

Damian Szymczak

"Z powrotem w Europie Środkowej : eseje i szkice", Emil Brix, Kraków 2012 : [recenzja]

Historia Slavorum Occidentis 2(3), 262-267

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Emil Brix, *Z powrotem w Europie Środkowej. Eseje i szkice*, Kraków 2012, Międzynarodowe Centrum Kultury, ss. 232.

Dla każdego, kto zajmuje się Europą Środkową, postać doktora Emila Brixa nie obcą. Urodzony w 1956 roku, w Wiedniu Brix jest z wykształcenia historykiem i anglistą, z zawodu dyplomata, z przekonań szermierzem idei europejskiej a przede wszystkim środkowo-europejskiej. Zatem to nie tylko wybitny naukowiec i badacz realizujący się w teorii, ale także praktyk, który jako polityk ma okazję działać na rzecz urzeczywistnienia swych idei. Z tego zapewne powodu pociągała go (i pociąga) nie tylko „czysta” nauka, lecz także pisarstwo polityczne, publicystyka i eseistyka. Po raz pierwszy wystąpił w tej roli wspólnie z Erhardem Buskiem wydając w 1986 roku książkę pt.: *Projekt Europa Środkowa*, będącą wyrazem jego zaangażowania w debatę nad zdefiniowaniem pojęcia „Europa Środkowa” i w dzieło integracji europejskiej. Dziś jest autorem, współautorem, wydawcą dziesiątek książek, artykułów, publikacji poświęconych historii Austrii, monarchii habsburskiej, problematyce środkowo-europejskiej i europejskiej. Jest także laureatem licznych nagród i odznaczeń, także polskich. Jeśli chodzi o nasz kraj warto przypomnieć, że Emil Brix w latach 1990-1995 był pierwszym konsulem generalnym republiki Austrii w Krakowie a od 2012 roku jest członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Umiejętności. To jedno z najwyższych polskich wyróżnień naukowych. Dodajmy, iż jest wiceprezydentem działającego w Wiedniu – „Institut für den Donauraum und Mitteleuropa”, instytucji działającej na rzecz zbliżenia krajów i narodów Europy Środkowej i Obszaru Dunaju. Mamy zatem do czynienia z autorem płodnym, zaangażowanym i zasłużonym. Niestety, jak dotychczas nie wydano żadnej książki Brixa w naszym języku. Dlatego niezmiernie wypada się cieszyć, iż w końcu ukazała się pozycja będąca przeglądem niezwykle bogatego dorobku publicystycznego i eseistycznego dr. Brixa. Wprawdzie jego artykuły publikowano w Polsce niejednokrotnie, lecz są one rozproszone w różnorodnych periodykach i pracach zbiorowych. Jedynie dwa z pośród tekstów zamieszczonych w niniejszym tomie ukazały się wcześniej w polskim przekładzie. Już to stanowi wystarczający powód by sięgnąć po książkę tak prominentnego autora i zapoznać się ze skromnym fragmentem jego twórczości.

Omawiana pozycja ukazała się w serii „Biblioteka Europy Środka” wydawanej w Krakowie przez założone i kierowane przez prof. Jacka Purchlę Mię-

dzynarodowe Centrum Kultury. Książka składa się z trzech części. Pierwsza koncentruje się na sprawach austriacko-środkowo-europejskich z naciskiem na to pierwsze. Tematykę awizuje już tytuł pierwszego eseju pt. „Widziane z Wiednia”. Kolejna część dotyczy problematyki *stricte* środkowoeuropejskiej. Natomiast w trzeciej i ostatniej mamy do czynienia przede wszystkim z refleksjami na tematy ogólnoeuropejskie. Wyjątkiem jest pierwszy podrozdział pierwszy poświęcony procesowi wykształcania się nowoczesności w XIX wiecznej Europie ukazanemu z perspektywy monarchii habsburskiej. Większą część tego fragmentu książki stanowią współczesne teksty Brixia, w których roztrząsa on terazniejsze problemy zjednoczonej Europy, podejmuje kwestię zagrożeń związanych z globalizacją, kryzysem liberalizmu i instytucji liberalnego państwa, budzeniem się nacjonalizmów itp. Stąd tytuł książki – „Z powrotem w Europie Środkowej” – jest może niezupełnie adekwatny do jej treści, przede wszystkim jeśli chodzi o wskazany trzeci rozdział. Nie jest to jednak zarzut, lecz spostrzeżenie, bowiem wydawnictwo zawiera o wiele więcej niż obiecuje jego tytuł.

Zapoznając się z poszczególnymi teksami warto zacząć od... końca, gdyż tam znajduje się informacja kiedy każdy z nich został napisany. Powstawały one na przestrzeni 20 lat, zatem data ich opublikowania (może należało ją umieścić na początku podrozdziałów?) ma znaczenie dla należytego zrozumienia i odbioru. Tym bardziej, że w esejach zawarte są często ciekawe prognozy, które teraz po latach możemy weryfikować. Najstarszy z nich pochodzi z 1991 roku, a więc z okresu gdy nie tylko kraje Europy Środkowej, ale i Austria nie znajdowały się jeszcze w obrębie Unii Europejskiej, najmłodszy zaś z 2011 roku.

Lektura książki, choć niełatwa i wymagająca od czytelnika skupienia oraz koncentracji, jest pasjonująca. Niezwykle ciekawe są passusy poświęcone budowie nowoczesnej tożsamości austriackiej opartej na poczuciu przynależności już nie do Zachodu co – jak zwraca uwagę autor – było raczej sztuczną kreacją wypracowaną po 1955 roku, lecz do Europy Środkowej. Szkoda, że Brix nie wspomniał przy tej okazji o roli kanclerza Engelbarta Dollfussa i tzw. austro-faszystów. Dziedzictwo może niezbyt chwalebne, bo niedemokratyczne, ale też poważny projekt zbudowania austriackiej tożsamości w opozycji do niemieckości i nazizmu. Wypada jednak zgodzić się z tezą Brixia, że „dyskurs o Europie Środkowej w procesie kształtowania austriackiego narodu ułatwił [...] odcięcie się od wyraźnie niemieckich wpływów” (s. 96). Z drugiej stro-

ny procesowi temu pomogło z pewnością przesunięcie się po 1945 roku Niemiec na Zachód, symbolizowane przez nadreńskie Bonn wybrane na stolicę Republiki Federalnej Niemiec. Tutaj trzeba nadmienić, że rozważania autora nad ideą Europy Środkowej są skoncentrowane głównie na jej habsburskim „modelu”. Tymczasem przed 1945 roku, – w różnych wariantach – była to koncepcja niemiecka forsowana przez takich myślicieli jak: Friedrich List, Josef Partsch, Friedrich Naumann. Zresztą geograficznie do Europy Środkowej Niemcy (Republikę Weimarską) zaliczano także w dwudziestoleciu międzywojennym. Teraz, po 1989 roku – na co zwraca uwagę Brix – Austria otrzymała szansę na powrót do Europy Środkowej (czy stąd tytuł książki?) a zarazem możliwość wspólnego z innymi krajami kształtowania tożsamości regionu, aby upodmiotowić go w oczach Zachodu (s. 106). Niestety, na zaangażowanie swego rodzimego kraju w tym względzie spogląda Brix z pesymizmem.

Za nadzwyczaj ciekawe trzeba uznać eseje dotyczące Austrii. Zrozumienie specyfiki tego kraju umożliwiła zwłaszcza podrozdział pt. „Volk Begnadet für das Schöne”. Uwagi na temat polityki kulturalnej Austrii”. Po jego przeczytaniu dochodzi się do wniosku, że Austrię skonstruowali oświeceniowi następcy Józefa II posługując się w mistrzowski sposób „miękką siłą” kultury. Stworzyli zarazem idylliczny wizerunek państwa austriackiego jako żyjącego sztuką, muzyką, nauką. Niezwykle ciekawym jest też podrozdział o przełomowym znaczeniu Praskiej Wiosny. Zwłaszcza dla Polaków, wśród których panuje przeświadczenie o ich wyjątkowej roli walce z systemem komunistycznym. Tymczasem dla dziejów Europy, zarówno wschodniej, jak i zachodniej, ogromną wagę miała klęska socjalizmu z ludzką twarzą poniesiona nad Wełtawą w sierpniu 1968 r. Brix trafnie zauważa, że był to koniec komunistycznej iluzji, że – posługując się tytułem znanej pracy Czesława Miłoszem – „zniewolone umysły” odzyskały wolność i nikt już ludził się co do możliwości stworzenia „prawdziwego” socjalizmu, bez wypaczeń.

Kolejnym mocnym punktem omawianej pozycji są rozważania dotyczące fenomenu monarchii habsburskiej, państwa sprawnie funkcjonującego mimo destrukcyjnego oddziaływania nacjonalizmów i mogącego się pochwalic niebagatelnymi osiągnięciami zarówno na polu kultury, jak i gospodarki. Ta niepowtarzalność naddunajskiej monarchii wyjaśniana jest na różne sposoby, jak przez ożywczą siłę pluralizmu, liberalizm, wielojęzyczność itd. Czy jednak należy zgodzić się opinią autora, że polityka kulturalna prowadzona przez to państwo przyczyniała się do inicjatyw o narodowym i kulturalnym charakterze, które „tak naprawdę zwracały się przeciw wielonarodowemu

imperium” (s. 80)? Jeśli tak faktycznie było, to raczej pośrednio i wbrew intencjom kierujących ową polityką. Przecież choćby stawianie ważnych np. dla Polaków symboli narodowych (jak budowa kopca Unii Lubelskiej we Lwowie) zaliczało się do szeregu inicjatyw oddolnych, które w Wiedniu, dzięki liberalizmowi, akceptowano. Czy im jednak przyklaskiwano? Gdy tuż przed pierwszą wojną światową galicyjski Wydział Krajowy (lokalna, autonomiczna władza) usiłował zorganizować własny, niezależny od Wiednia urząd renowacji zabytków (ważny aspekt polityki historycznej i budzenia patriotyzmu) spotkał się z natychmiastową kontrakcją następcy tronu Franciszka Ferdynanda, który wystąpił przeciw tym planom. Wiedeń cały czas starał się zachować kontrolę nad kulturą, choć coraz bardziej ją tracił. Czy jednak w ogóle polski przypadek przynależności do monarchii habsburskiej nie zasługuje na odrębne potraktowanie? W pracy jest to może zbyt słabo zaakcentowane. Galicja była wszak tworem sztucznym, włączonym w obręb tego państwa dopiero w 1772 roku. Niemniej i tu trzeba oddać sprawiedliwość wysiłkom „scaleniovym” wiedeńskich centralistów. Budziły bowiem one zaniepokojenie Polaków, zwłaszcza na polu szkolnictwa, także w okresie tzw. autonomii galicyjskiej. Związana z lewicą Zofia Daszyńska-Golińska obawiała się osłabienia polskiej tkanki narodowej przez akulturacyjną działalność austriackiego szkolnictwa. I to mimo faktu, że w dużej mierze znajdowało się ono pod kontrolą autonomicznej Rady Szkolnej Krajowej. Te obawy okazały się nieuzasadnione, bo faktycznie postępująca akulturacja wcale nie oznaczała wyeliminowania nacjonalizmu. Monarchia habsburska trzymała się jednak w posiadach stosunkowo mocno, dzięki czemuś, czego nie posiada Unia Europejska – rządzącej państwem dynastii Habsburgów. Galicyjski mit utrzymujący się po dziś w południowo-wschodniej Polsce to nie tylko opowieść o wiedeńskich elitach, sztuce, literaturze, do której szary człowiek miał tylko ograniczony dostęp, to przede wszystkim narracja o dobrym cesarzu Franciszku Józefie symbolizującym trwałość i stabilność państwa. Ten mit długo gościł po chłopskim strzechami. Najlepszym spoiwem państwa była wobec tego przede wszystkim osoba cesarza. Tak na sprawę spoglądali także polscy politycy, którzy dopiero w połowie lat 60-tych XIX wieku pogodzili się na dobre z Austrią i zaczęli traktować to państwo jako swoje. Oczywiście także dynastia prowadziła politykę budowania tożsamości austriackiej, czemu – jak zaznacza także Brix – służył kontreformacyjny katolicyzm, a następnie polityka Marii Teresy i jeszcze w większym stopniu centralizm Józefa II.

Niniejsza publikacja poświęca wiele uwagi problemowi zdefiniowania terminu „Europa Środkowa”, od jego niemieckiego rozumienia, wywodzącego się z XIX wiecznych geopolitycznych koncepcji, do zimnowojennego, kiedy – pisząc słowami Milana Kundery – intelektualiści regionu „ukradzionej Europy Zachodniej” walcząc o emancypację kulturalną spod dominacji Związku Sowieckiego, używali jako oręża terminu „Europy Środkowej”. W ten sposób usiłowano wytłumaczyć Zachodowi, że rejon ten nie należy do Wschodu. Nie było to zadanie łatwe, o czym Brix wspomina. Dodajmy podobne argumenty wysuwali polscy zwolennicy (choć niezbyt liczni) naumanowskiej idei Europy Środkowej w czasie I wojny światowej. I w tym wypadku miała być ona ostoją zachodniej kultury, przedmurzem broniącym Europę przed azjatycko-rosyjską cywilizacją – jak wówczas określano państwo carów. Wtedy i po 1945 r. wspólnym mianownikiem była obawa przed obcym, nie „obcym-swoim” (używając terminologii Romana Wapińskiego), a więc „innym”, lecz znajomym sąsiadem (Żydem, Ukraińcem, Słoweńcem), lecz „obcym-obcym” (np. Rosjanami). Autor wreszcie zastanawia się nad trudnościami współczesnego definiowania regionu Europy Środkowej, który na dodatek przesuwają swe granice na wschód i południe. Czy jest ona ciągle konstrukcją intelektualną? Czy może właśnie teraz jest szansa, by Europa Środkowa, która jak pisał w 2008 r. Brix „nie posiada wymiaru gospodarczego, geograficznego i historycznego, lecz nadal rozumiana jest jako symbol intelektualnego podziału Europy sprzed 1989 r.” w końcu ów wymiar uzyskała? Zbliżeniu państw środkowoeuropejskich może służyć coraz większa świadomość wspólnych interesów, tzn. zrozumienie, iż nawet w zjednoczonej Europie istnieją regiony, które są skazane na współpracę. Doskonale to pokazuje rosnąca stopniowo rola grupy Wyszehradzkiej.

W tekście znajdują się jedynie drobne nieścisłości wynikłe zapewne przy okazji tłumaczenia. Tak więc w monarchii habsburskiej nigdy nie było „ministerstwa kultury” (s. 80), nie było także reformy wyborczej na początku XIX wieku (s. 175). Zastanawiam się także, dlaczego tytuł artykułu: „Republik contra Religion. Ein selbsbewusster Islam bedrängt die alten kemalistischen Eliten” (s. 216) przetłumaczono jako „Republika kontra religia. Butny islam szturmuje doktrynę kemalizmu”? Nie do końca jest także jasne, co można rozumieć pod pojęciem „narodowe odrodzenie Polaków” w XIX wieku (s. 173)? O ile w przypadku Czechów sprawa jest jasna, o tyle nad Wisłą sprawy wyglądały zgoła inaczej.

Niniejsza publikacja jest wydawnictwem niezwykle wartościowym. Dla każdego zainteresowanego problematyką środkowo-europejską powinna stanowić literaturę obowiązkową. Z pewnością pomoże czytelnikowi lepiej zrozumieć fenomen Europy Środkowej i nawet jeśli do końca nie potrafi wyjaśnić czym ona jest (bo kto to potrafi?) to zmusza do przemyśleń. Ponadto liczne, interesujące tezy mogą zainspirować do dalszych badań. Jaka refleksja nasuwa się z lektury książki? Chyba optymistyczna. Być może Europa Środkowa stoi po raz pierwszy przed szansą wypracowania swojej tożsamości z wykluczeniem elementu politycznego, tzn. już nie jako pojęcia służącego czyjemuś interesowi politycznemu (niemieckiemu, antysowieckiemu itp.) Ponadto wydaje się, że zaangażowani w walce o legitymizację pojęcia Europy Środkowej odnieśli sukces i przyjęło się ono w świadomości mieszkańców Europy. W przypadku Polski, Węgier, Czech czy Słowacji rzadko już dziś używa się terminu Europa Wschodnia. W jakimś stopniu jest to także zasługą Emila Brixu.

Damian Szymczak (Poznań)